



Narodowe Forum Muzyki
Przestrzeń dla piękna

30

maja
poniedziałek / Mon
20:00

NFM, Sala Główna KGHM

Wiener Philharmoniker

Semyon Bychkov – dyrygent
Wiener Philharmoniker



F.Schubert

PROGRAM:

Franz Schubert (1797–1828) *VIII Symfonia h-moll* D. 759 „Niedokończona” [25']

I Allegro moderato

II Andante con moto

Richard Strauss (1864–1949) *Życie bohatera* op. 40, TrV 190 [45']

Der Held (Bohater)

Des Helden Widersacher (Przeciwnicy Bohatera)

Des Helden Gefährtin (Towarzyszka Bohatera)

Des Helden Walstatt (Bitwa Bohatera)

Des Helden Friedenswerke (Dzieła Pokoju Bohatera)

Des Helden Weltflucht und Vollendung (Odsunięcie się Bohatera od świata)



WROCLAW 2016
Europejska Stolica Kultury



EUROPEJSKA
STOLICA KULTURY

SPINANSOWANE ZE ŚRODKÓW

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Omówienie

Piotr Matwiejczuk (Program 2 Polskiego Radia)

Według Nikolausa Harnoncourta, zmarłego niedawno dyrygenta i pioniera ruchu wykonawstwa historycznego, muzyka jest „mową dźwięków”. Zawsze nią była, rzadko jednak przemawia tak wprost, że dreszcz przechodzi po plecach. Banalne opisy stanów fizycznych towarzyszących słuchaniu, doznawaniu muzyki, stać się mogą najbardziej dostowne i dotkliwe w przypadku jednego kompozytora: Franza Petera Schuberta. Co takiego jest w języku muzycznym tego żyjącego krócej nawet od Mozarta geniusza, że obcowanie z jego największymi arcydziełami – a do nich należy z pewnością *VIII Symfonia h-moll D 759 „Niedokończona”* – wywołuje skrajne odczucia, ścisk w gardle, który rzadko potrafią wzbudzić nawet najwięksi, nawet Bach, Chopin, Mozart, boski Beethoven? W muzyce Schuberta jest jakaś zachwycająca i niepokojąca zarazem pewność, twardość. Ta muzyka niczego nie udaje, w swojej absolutnej prostocie, w swoim równym pulsie przypomina kotylszące się na huśtawce dziecko. Albo dziecko kiwające się w rytm choroby sierocej, obejmujące się samo ramionami.

Figura sieroty, dziecka, tak ważna dla mitologii europejskiego romantyzmu – wystarczy przypomnieć sobie postać Kaspara Hausera – wiąże się z postacią i muzyką Schuberta. I nie ma w tym nic obraźliwego, nie jest to przypisywanie kompozytorowi jakiejś fałszywej, przestodzonej niewinności. Chodzi raczej o tę cudowną prostotę i bezpośredniość oraz o kryjące się w głębi przerażenie światem. Przerażenie, któremu się jednak nie ulega, nie daje mu się sobą zawładnąć. Akceptacja nieuchronności. Drogowskaz, *Die Wegweiser*, może najbardziej poruszająca i przerażająca pieśń z *Podróży zimowej*, wskazuje jeden kierunek. Wędrowiec nie buntuje się, podąża przeznaczonym mu szlakiem. W muzyce Schuberta nie ma, jak u jego umiłowanego Beethovena, buntu; jest pogodzenie się ze światem, pogodzenie się ze śmiercią, czyli pogodzenie się z rytmem istnienia. Jest coś wykraczającego poza jednostkową egzystencję, coś poza muzyką, poza słowami. Przy wszystkich różnicach języka muzycznego wynikających ze stylu

epoki, w której przyszło im tworzyć, Schubert jest największym obok Bacha muzycznym mistykiem. W niespełna trzydziestodwuletnim życiu udało mu się stworzyć dzieło, które nie zawiera „niebiańskich dźwięczn”, nie zawiera ani jednej zbędnej nuty. Dzieło, z za którego prześwituje jakaś pewność, brak lęku, ta sama trudna do wyjaśnienia radość, o której pisze współczesny benedyktyński mistyk oraz mistrz zen Willis Jaeger we wstępie do swojej słynnej książki *Fala jest morzem*: „Ostatecznie nie ma żadnego zmięczenia. Zmięczenie jest przejściem do innej formy istnienia. Zmięczenie jednego gatunku oznacza przeżycie innego gatunku – i to nie w sensie przetrwania ego, lecz w sensie dalszego istnienia naszej prawdziwej tożsamości. Gdy tancerz kończy jakiś krok i robi nowy, to nie jest kres tańca. To jest kontynuacja tańca. Bóg tańczy swoje stworzenie. On jest jednocześnie tancerzem i tańcem. Również my jesteśmy tancerzami i tańcem. Gdy skrzypek gra następny ton, to nie jest to kres melodii, lecz kontynuacja muzyki”.

Może dlatego *Symfonia h-moll* nie ma „kresu”. Tyle już było spekulacji, dlaczego kompozytor nie kontynuował czteroczęściowej formy symfonii, a przecież najlepiej podsumował to Johannes Brahms w słynnej anegdotce: „Panowie, teraz zagramy Schuberta *Skończoną h-moll*! – Mistrzu, zapewne *Niedokończoną?* – *Niedokończoną?* (gniewnie) – Gdyby wszystkie dzieła były tak skończone, żylibyśmy w prawdziwym muzycznym raj!” Bliską Brahmsowi myśl wyraził w jednej z ostatnich rozmów przed śmiercią Nikolaus Harnoncourt: „Jestem przekonany, że Schubert po prostu odkrył, że nie może kontynuować dzieła po napisaniu drugiej części. Co nie znaczy, że nie próbował: zachowały się szkice Scherza. Ta forma jest idealna; po prostu nie można już było powiedzieć nic więcej”. Harnoncourt nazwał kiedyś Schuberta „kompozytorem najbliższym swemu sercu” – za tym uczuciem podążało głębokie zrozumienie: niemiecki dyrygent dokonał jednego z najpiękniejszych nagrań *Niedokończonej* oraz całego kompletu Schubertowskich symfonii dwukrotnie. Wspaniały i mądry muzyk wiedział, że w wykonywaniu Schuberta najważniejsza jest po prostu wierność literze partytury, całkowite

zawierzenie kompozytorowi i prostocie oraz klarowności formy jego dzieł. O tej formie trafnie pisał brytyjski muzykolog Maurice J.E. Brown: „Intymny ton i silnie subiektywne emocje jego symfonii były w muzyce czymś nowym, zaś symetrię i piękno formy stanowiące oprawę dla tego uczucia nie sposób przecenić”.

Czymś nowym, choć w zupełnie innym sensie, było również *Życie bohatera* Richarda Straussa. W najobszerniejszym wówczas swoim poemacie symfonicznym, którego prawykonanie odbyło się we Frankfurcie nad Menem w 1899 roku, autor *Dyla Sowidzrała* nie szuka już literackich pretekstów dla rozbuchanej ambicji, ale kieruje uwagę na samego siebie: tytułowy „bohater” to figura samego Straussa. Bombastyczny zamysł przez współczesną publiczność uznany został za nadużycie. Jak pisze Ernst Krause, „nie zabrakło głosów krytykujących bezgraniczną przesadę, ba, zarzucających kompozytorowi wilhelmińską żądzę pomnikowości. Organizatorom koncertu udzielono dobrej rady, by dzieło umieścić na końcu programu i dać w ten sposób słuchaczowi możliwość wcześniejszej ucieczki z sali koncertowej”. Być może nie trzeba aż salwować się ucieczką, jednak trzeba przyznać, że muzyka Straussa w tym przypadku może przytłaczać. A przecież znajdziemy tu i charakterystyczną dla wirtuoza instrumentacji przepyszną paletę barw orkiestrowych, i motywy przewodnie, których śledzenie może być zajmujące. Jednak *Życie bohatera* popełnia chyba grzech w sztuce najcięższy: jest niekomunikatywne. Co z tego, że program zawiera następujące „rozdziały”: *Bohater, Przeciwnicy Bohatera, Towarzyszka Bohatera, Bitwa Bohatera, Dzieła Pokoju Bohatera* i wreszcie *Odsunięcie się Bohatera od świata*. W zarzutach pod adresem dzieła nie chodzi przecież o autotematyzm, który we wszystkich dziedzinach sztuki przynosił – i dziś przynosi nadal – dzieła poruszająco intymne i autentyczne; idzie raczej o nieadekwatność użytych środków w stosunku do treści. Schubert w rygorystycznej formie sonatowej zawarł najbardziej intymne treści, nie obwarowując ich programem. Strauss próbuje opowiadać o sobie, swojej żonie, życiu domowym i artystycznym za pomocą środków niebywale bombastycznych oraz programu

nieodsyłającego odbiorcy do jakichkolwiek znanych kodów kulturowych, dlatego tej gigantycznie zinstrumentowanej muzyki słucha się ze znużeniem i zażenowaniem, a nie z zachwytem. „Po co tyle hałasu? Takie pytania nasuwają się mimo woli w konfrontacji z forsowaną przez tę muzykę demonstracją siły”, pisał biograf kompozytora. Romain Rolland w błyskotliwym eseju o autorze *Salome* zauważył celnie: „W Niemczech stwierdzić można istnienie bakcyli szaleńczej pychy, egotyzmu i pogardy dla innych... Ledwo Niemcy stały się imperium, od razu odezwały się głosem Nietzschego... i secesji. Tak oto wygląda teraz wspaniała muzyka Straussa...”.

Semyon Bychkov

Urodził się w Leningradzie/Sankt Petersburgu w 1952 roku. Od 5 roku życia kształcił się w zakresie nauki gry na fortepianie, następnie uczył się w Szkole Chóralnej im. Glinki, a w wieku lat 13 odbył pierwszą lekcję dyrygowania. Dyrygenturę studiował w leningradzkim Konserwatorium u legendarnego I. Musina. W wieku 20 lat wygrał Konkurs Dyrygencki im. S. Rachmaninowa. Dwa lata później, kiedy odmówiono mu nagrody w postaci dyrygowania Filharmonią Leningradzką, opuścił Związek Radziecki. Angaże symfoniczne Semyona Bychkova to występy gościnne z orkiestrami takimi, jak Filharmonia Berlińska, Gewandhaus Leipzig, BBC Symphony Orchestra, London Symphony Orchestra, Orchestra di Santa Cecilia, RAI Torino, Orchestre National de France, Chicago Symphony, New York Philharmonic, San Francisco Symphony i Los Angeles Philharmonic. Od 1986 roku artysta ma kontrakt nagraniowy z wytwórnią Philips. Nagranie *Lohengrina* pod jego batutą zostało wybrane Płytą Roku 2010 „BBC Music Magazine”. Semyon Bychkov wykłada dyrygenturę w Royal Academy of Music, co roku występuje też z BBC Symphony Orchestra podczas BBC Proms.

www.semyonbychkov.com



Semyon Bychkov, fot. Sheila Rock

Wiener Philharmoniker

Od czasu założenia przez Otto Nicolai'a w 1842 roku zespół, który współpracuje z najważniejszymi kompozytorami i dyrygentami, fascynuje publiczność na całym świecie. Filharmonicy Wiedeńscy wykonują około 110 koncertów w sezonie we własnej siedzibie, występują podczas Tygodni Filharmonii Wiedeńskiej w Nowym Jorku i Japonii, a od 1922 roku biorą udział w Festiwalu w Salzburgu. Co roku orkiestra koncertuje gościnnie na całym świecie, wykonuje Koncert Noworoczny transmitowany do ponad 90 krajów, a także prezentuje Summer Night Concert Schönbrunn, który co roku przyciąga stutysięczną publiczność. W 2014 roku Filharmonia Wiedeńska otrzymała Birgit Nilsson Prize oraz Nagrodę Muzyczną Herberta von Karajana. Od 2008 roku wyjątkowym sponsorem Filharmoników Wiedeńskich jest Rolex. Muzycy zespołu kierują się mottem, jakim L. van Beethoven opatrzył swoją *Missę solemnis*: „Z serca do serca”.

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy

Organizator:



Partner strategiczny:



Bank Polski

Złoty sponsor:



Partner wspierający:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury